№ 45. Kraków 25 Lutego — Czwartek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
ocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 24 lutego.

Po odpowiedzi lorda Palmerstona panu Griffith domyślać się można było, że minister postawił bil o spiskach jako kwestyę gabinetową, co jak wiadomo nieprzeszkodziło, aby przy poprawce p. Millnera Gibsona nie pozostał w mniejszości. Telegraf doniósł, że gabinet podał się do dymisyi, że królowa dymisyę przyjęła, że hrabia Derby powołany został do złożenia gabinetu, że się podjął tego zadania, nareszcie że do składu nowego ministerstwa ma wejść p. D'Israeli jako minister spraw zagranicznych, Gladstone jako kanclerz skarbu, lord Ellenborough jako minister wojny, lord Redcliffe również ma mieć swój wydział, a lord Malmesbury posłem w Paryżu.

Wiadomości szczegółowych nie mamy jeszcze żadnych, a te które telegraf podaje, z wielką ostrożnością przyjmować należy. Gabinet w tym składzie nie zdaje się być prawdopodobnym. Czyż może on się spodziewać większości, złożony będąc z Torysów i Peelistów w Izbie, gdzie stronnictwo liberalne jest tak przeważne? Z drugiéj strony, nie przyszedł jeszcze zdaje się czas dla gabinetu Roebucka. Ważne to bardzo pytanie, czy Anglia może mieć w téj chwili inny gabinet jak gabinet Palmerstona? *Times* lubo przypuszcza, że lord Palmerston poda się do dymisyi, dodaje wszakże, iż mogą być tak ważne okoliczności, iżby zniewoliły ministra do pozostania przy władzy. Wszystko a zwłaszcza stanowisko stronnictw pozwala wnosić, że nowy gabinet jeżeli się jakowy utworzy, będzie tylko przejściowym. Dymisya Palmerstona jest dowodem dla Francyi, jak silnem jest parcie opinii publicznéj w Anglii w przedmiocie rzeczonego bilu. Sądzić należy, że Francya nie będzie chciała przymierza z Anglią od wypadku tego zawisłem uczynić. W przeciwnym razie zmienićby się mogła i to bardzo szybko obecna sytuacya polityki europejskiéj.

Korespondencya Czasu.

Poznań 22 lutego.

λ. Przebrzmiały już postne echa ubogiego naszego karnawału; mróz blisko 20-stopniowy, trwający przez dni ostatnie, ujął miastu naszemu dużo ruchu ulicznego; a już całkiem prawie ogołocił z malowniczości ów narożnik Bazaru, opodal którego widać było perypatetyczną giełdę żydowską i liczniejsze niż zwykle obywatelstwo, starsze i młodsze, przeplatane raz po razie hożemi damami. Myśl nasza zaczyna coraz bardziej poważnieć. Śledzimy z ciekawą obawą sprawy francuskiéj. Kwestye więcéj niż polityczne, wstają znów nagle, brzemienne tajemniczym płodem. Dziś z używa się wszystko tak szybko, że co wczoraj było świetnem i silnem, to jutro pochyla się i gotowe zginąć bez żalu i prawie bez wspomnienia. Pochodzi to zapewne po większéj części stąd, że tyle obowiązków i funkcyj niedawno temu jeszcze prywatne raczéj mających oblicze, dziś stają się coraz bardziéj czynnikami publicznymi, że więc każda przemiana pulsuje zaraz w masach. Czemuż — pytamy się — zamach z 14go stycznia, uskuteczniony przez *obcych*, ma być powodem do praw represyjnych i przyborów wojennych, obróconych przeciw Francyi? Czemu Cesarz francuski, obrany 10 milionami głosów obawia się nurtowań sobie niechętnych? Zaiste dla tego, że go odbiegło uczucie bezpieczeństwa, chociaż słyszymy urzędowe głosy, że bardziéj niż kiedykolwiek pewnym jest siebie. W narodzie tak wykształconym jak Francya, wywołują kroki surowe, nie mające dostatecznéj wewnętrznéj przyczyny, szczególny stan niepokoju. Czoło albowiem opinii publicznéj, ludzie znakomici nauką, pomysłami i ideami, czują swój przyrodzony wpływ i powagę zwichnionemi, talenta wyższe, które we Francyi są zarazem czynnikiem społecznym i towarzyskim, widzą się uniewładnione. Gdzież więc pulsujące ich życie ma się podziać?

Kryzys właściwa finansowa u nas już minęła, jakem wam poprzednio doniósł. Bank pruski w Poznaniu ma w kasie 6,000,000 talarów, a drugi bank, bank prowincyonalny, jest gotów dawać zaliczki na zboże i towary. Mimo to nie mamy pieniędzy; produkta nie płacą i bodaj nie tak prędko popłacać będą. Coraz więc natarczywiéj trudnimy się naszem Towarzystwem kredytowem. Projekta mnożą się, debaty o nich co chwila słyszeć można. Sumienny więc korespondent nie może zbyć milczeniem tego ważnego objawu życia wewnętrznego.

Główną bodaj nie przeszkodą do emissyi nowych 4% listów zastawnych naszego Towarzystwa kredytowego, gdyby się spłaciły dotąd istniejące 4% listy zastawne, są postanowienia samego regulaminu kredytowego, według którego też listy zastawne nie mogą być spłacone gotowizną, a wypowiedzenie ich, końcem wymiany za inne ze strony Towarzystwa, tylko w dwóch przypadkach możliwe: 1) albo gdy zachodzą powody prawne, jak np. abluicya rent, albo 2) gdy pojedynczy członek Towarzystwa chce spłacić bądź część, bądź całą pożyczkę. Spłacenie to jednak *musi koniecznie* nastąpić w listach zastawnych 4%. Przepis ten prawny więc — samo przez się się rozumie — nie może być rozciągnięty w celu ogólnego spłacenia całkowitéj 4% pożyczki, która dziś wynosi jeszcze około 4/10 zaciągniętego 4% długu. Nie pomyślano bowiem przy pierwszem ukonstytuowaniu Towarzystwa w roku 1822 o zastrzeżeniu dla instytutu Ziemstwa prawa wypowiedzenia i spłacenia listów zastawnych w obiegu zostających, właścicielom tychże. Wydanie zaś w miejsce umorzonego kapitału 4% listów zastawnych, jak niektórzy sobie życzą, już dla tego nie może nastąpić, że od kapitału umorzonego prowizya ciągle się musi aż do końca opłacać na rzecz funduszu umarzającego. Te wydać się mające tedy listy zastawne zabezpieczoneby były dopiero po za połową wartości, co zawsze jest połączone z pewnem ryzyko, mianowicie ze względu na solidarność stowarzyszonych.

Z nad granicy rosyjskiéj 31 stycznia

Za powrotem do domu chciałem zaraz wdać się z wami w korespondencyą, ale na pierwszym wstępie spotkał mię taki nawał kłopotów i interesów, że ledwie im podołałem. Przejechawszy się po świecie dopiero poznać możemy, czego nam nie dostaje i co i jak być powinno.

Zima teraz się ledwie ustaliła. Nieobrachowaną dla nas szkodą, brak komunikacyi. Otóż wszędzie w niebogłosy zaczynają wołać o szosę, o spław Dniestru, Bohu i innych rzek, o koléj żelazną... ileż to naraz roboty! Niech przyjdzie urodzaj w guberniach bliższych morza Czarnego, niech koléj żelazna wprost do Teodozyi prowadzoną będzie, to my między stertami pszenicy, boso spacerować sobie będziemy, a jak to już zresztą nieraz bywało.

Zachęceni życzliwemi oświadczeniami naczelnika dróg i komunikacyj jenerała Czewkina, Podolanie szczerze przemyśliwają nad sposobami uczynienia swych rzek spławnemi, a mianowicie Bohu i Dniestru. W tym celu mają być zesłani inżynierowie, lecz kiedy to nastąpi, niewiadomo. Dniestr spławny ale nie całkowicie. Godziło się dawno zająć uzupełnieniem spławu na téj jedynéj rzece, a co do łatwości spławu mało robiącéj zawad; ale przedtém nie wolno było nam, abyśmy się z czémkolwiek odzywali. To też wszystko szło na oślep, bezwzględnie i na szose i komunikacye wodne, od kilkudziesięciu lat podatek płacimy, a dopiero za teraźniejszych rządów Cesarza Aleksandra, zrobiono kawałek szosy od Kijowa do Korca, w kierunku ku Brześciowi litewskiemu, a przeto w widokach czysto-strategicznych. Pan Bóg jak gdyby zmuszając nas do urządzenia sobie innych środków przewozowych jak *siwe nasze woły*, wraz przesyła morową na bydło zarazę, a ztąd podnosi jego cenę a następnie daje powód do drogości żądanych opłat za dostawę, już dziś zrównała się ona z wartością produktu. Człowieka nam potrzeba, oświeconego, zdolnego, czynnego, szlachetnego, któryby zdołał jednych przekonać, drugich zachęcić, któryby miał zaufanie tak u rządu jak i u ogółu, któryby otwarcie i w każdém miejscu myśl i żądanie narodu wypowiedział, a pożądane i wielkie dzieła ujrzelibyśmy spełnione. Opinia powszechna takim być sądzi hr. Andrzeja Zamojskiego, gdyby on sferę swych działań zechciał rozszerzyć; myśleliśmy że go powitamy tych kontraktów w Kijowie. Kraj nasz pełen ogromnych zasobów, ale w maluczkowatym naszym ruchu wszystko to karleje, i w końcu staje się tak nie widne, iż zdaje się że jesteśmy wśród moralnéj i materyalnéj pustyni. Dziesięć lat czynu a cały kraj do niepoznania postać swojąby odmienił, mamy tego przykład na okolicach którémi szose przeprowadzono, na miasteczkach przez które przechodzi. Żytomierz w lat sześć odbudował się całkowicie.

Wieści coraz prawdopodobniejsze rozszerzają się, o rozmaitych reformach administracyjnych; mają być uproszczenia, określenia, a nawet całkowite odmiany; temi dniami skasowano tak zwane *sądy sumienne;* miało z początku to coś być nakształt sądów przysięgłych, ale z czasem instytucya ta, prawie stała się nijaką; że ją skasowano, za to niema żalu. Widocznie pragnie rząd wyjść z apatyi; dowodem tego podniesiona myśl usamowolnienia włościan, przyjęto ją powszechnie. Wczoraj to jest 29go stycznia, gubernia kijowska spisała dziękczynny adres do Cesarza i ten dziś złożyła na ręce wojennego gubernatora do przesłania N. Panu. W komitetach wkrótce zebrać się mających projekt weźmie swe ostateczne wykończenie. Kraj nasz swemi dawniejszemi instytucyami był już do emancypacyi przygotowany, ale dla właściwéj Rosyi, to fakt niezmiernie ważny i ciekawa rzecz jak się on spełni. Niektórzy przewidują nawet krwawe sceny; bo tam są dziwnie pomięszane stosunki, wyobrażenia, potrzeby, wiekowe nałogi i t. d. Naprzykład w Wielko-Rosyi, przy najwyższéj osobistéj niewoli lud prawie wolny i obdarzony własnością ziemską, bo obywatel zrzekł się całkowicie swéj ziemi na gminę a ta mu *czynsz* czyli *obrok* płaci i każdy na cały rok ma prawo iść gdzie mu się podoba i zajmować się według własnéj woli. Są milionowi *kupcy włościanie*, którzy nie raz krocieby zapłacili aby wolność otrzymać, ale dziedzic będąc częstokroć sam nie bogaty, nie zgadza się na opłatę, woląc mieć *milionera* swym poddanym, który w lada interesie i potrzebie przychodząc do niego, bije mu czołem i nogi całuje. W guberniach gdzie miejscowość pozwalała na większą skalę rozwinąć się rolnictwu, tam zatrzymano pańszczyznę po trzy dni z duszy, tak męskiéj jak żeńskiéj, od lat 12, tam wydalać się poddanemu nie wolno; tam obywatel ma swoje fabryki, gdzie wszystko co żyje pracować musi; aby zadość uczynić i rolnictwu i fabrykom. Ileż tu rąk potrzeba, i jak one są pożądane. Niewolnik nie śmie wymagać zapłaty, to też szło wszystko według woli i sumienia pańskiego. A tak w dziwnych żyjemy szansach i przejściach, oby one tylko były z prawdziwem dobrem dla ludzkości.

Myśl w *Czasie* podniesiona o entrepryzie Merzbacha wydania dzieł Mickiewicza, wszystkim tu do serca trafiła; wszędzie powstały czynne protestacye przeciw wydawcy, który dziś zrobiłby najwięcéj a może i dla siebie najkorzystniéj, gdyby prenumeraty zrzekł się na rzecz dzieci Mickiewicza, a ta w ich imieniu i na ich korzyść ogłoszona, stałaby się prawdziwie pożyteczną dla nich, bo każdy z chęciąby do niéj przystąpił. Wydawca idzie na przekór opinii publicznéj, rozsyła swoje odezwy i tembardziéj swoją sprawę pogorsza. Przesyłam wam odezwę marszałka gubernii podolskiéj powiatu winnickiego p. Ludwika Pieńkowskiego. Jest ona wiernym wyrażeniem myśli i uczuć innych marszałków i obywateli gubernii podolskiéj, wołyńskiéj i kijowskiéj:

„Z prawdziwém oburzeniem dowiedzieliśmy się o szczegółach wydawnictwa dzieł ś. p. Adama Mic-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VIII.

Zmiana życia — Nowe zamiary — Szczególne zdarzenie — Łyżwy w modzie — Młódź — Do czytelniczki — Ruch literacki — Album Dębickiego — Towarzystwo rolnicze — Bociany — Jenny Lind.

Jedna tylko doba rozdzieliła nas od karnawału, zbliżając popielec, a jakaż zmiana w życiu Warszawian? Muzyka umilkła, sypią popiół na głowy, biją się w piersi za grzechy zapustne, a do koła zaległa cisza, przerywana śpiewem gorzkich żalów, lub naukami na nabożeństwach pasyjnych, na które gromadzą się tłumy pobożnych przepełniając świątynie pańskie. Jak w karnawale gdyby kto nas widział, poczytałby za najszaleńszych na świecie, tak wzajem w poście, patrząc na pełne skruchy oblicza, wziąłby nas za najpobożniejszych na ziemi. Nie chcemy więc psuć nikomu tych słodkich o nas, zwłaszcza co do ostatniego punktu, illuzyj; pobożność ta albowiem, toć to dawna po przodkach spuścizna; szanujmyż ją więc święcie, aby sprawdziły się owe słowa jednego z poetów, téj treści:

„W poranku wiosny — widziałem kwiat,
Jak piął swą główkę na boży świat; —
Ale nie wiele minęło lat:
Gdy w moich oczach, zakwitł i zbladł.

W chwilach swobody — słyszałem śpiew,
Jak się przedzierał z gęstwiny drzew;
A chociaż pole broczyła krew,
Zamilkł, gdy na świat spadł boży gniew. —

W zachwycie szczęścia — słyszałem dzwon,
Jak do tryumfu nastrajał ton;
Lecz nim lud boży, pozbierał plon,
On mu przedwczesny wygłosił skon. —

Kwiat ten — żelazny zaorał pług, —
Śpiew — za rodzinny wygnano próg;
Jeden dzwon tylko — tam kędy Bóg,
Zwraca pielgrzymów, z ich błędnych dróg.“ —

Lecz wśród téj ciszy, zamyślają także o pewnym rodzaju tak zwanych niewinnych rozrywek, jak teatra amatorskie, koncerta itp. zabawy. Wszystko to jednakże dopiero w powiciu, boć post w samym zawiązku. Że jednak projeka u nas bardzo szybko się rozwijają, przeto nie jeden z nich z pewnością przyjdzie do skutku, a wtedy pomówimy o nim.

Tymczasem zaś dla przestrogi jednych, a nauki drugich, przytoczemy tu szczególniejszego rodzaju zdarzenie, o jakiém wieść doszła do nas. Niejaki pan Kt, (to jest Ktoś), upatrzył jakąś urazę do pana Ko; (to jest Kogoś); a pragnąc ją pomścić, namówił sobie kilku ludzi, z zamiarem najścia pana Ko, i opierając się na zasadach prawa mocniejszego, chciał sobie tym sposobem zrobić satysfakcyę. Trzeba wypadku, że w liczbie najętych ludzi znajdował się jeden nader przychylny panu Ko; nie tracąc więc czasu, spieszy do niego i uprzedza go o tém. Pan Ko, jako człowiek dowcipny zmienia odrazu rolę; każe ostrzegającemu go przyjąć propozycyę pana Kt, i uprzeć się, aby tak jemu jak wspólnikom wypłacił przed najściem domu jego należną kwotę; a następnie przyrzeka im podwoić takową i sam wypłacić, jeżeli po najściu domu jego, przejdą na jego stronę i cios wymierzony obrócą na jego rozkaz na pana Kt. — Propozycya ta bardzo ostrzegaczowi przypadła do smaku. Widoczny zysk, bo podwójna zapłata, a prócz tego i oszczędzenie od nieprzyjemności osoby, do któréj miał przywiązanie. Robi więc układ z wspólnikami najścia, którzy zabezpieczywszy się jego słowem i dobrą wiarą, zgadzają się na wszystko i dnia jednego wspólnie z panem Kt. nachodzą dom pana Ko. O reszcie zamilczę, dodając tylko, iż można sobie wyobrazić zdziwienie pana Kt, gdy na rozkaz pana Ko. najemnicy obrócili się przeciw niemu i co do joty wypłacili mu tą samą monetą, jaką on chciał odpłacić przeciwnikowi swojemu. Zabawna ta historyjka, dosyć jest smutną, skoro wspomniemy do jakiego stopnia doszło czynienie sobie satysfakcyi. Gdyby nie treść, dosyć wprawdzie popularna, ale nie dosyć wykwintna, cóż to za wyborny przedmiot, byłby do jakiego vodvilu. Zawsze z drugiéj strony, dobra to nauka na gwałtowność ludzką, tak lekce ważącą sobie stosunki społeczne i prawa towarzyskie. —

Po téj nie bardzo jak się zdaje przyjemnéj rozrywce dla pana Kt. wracamy jeszcze do innéj, która od lat kilku nadzwyczaj upowszechniać się zaczyna w Warszawie, a która téj zwłaszcza zimy, dościgła najzupełniejszego rozwoju. Jest to prosta rozrywka ludów północy, czyli jeżdżenie na łyżwach. Łyżwy więc te, tak w r. b. weszły w modę, że nie tylko młodzież, ale i płeć piękna rzuciła się z zapałem do nich. Oprócz stawu Łazienkowskiego, oprócz stawu w ogrodzie Saskim, gdzie tylko w obrębie miasta w posiadłościach prywatnych znajduje się woda zamieniona w lód, wszędzie widać piękności suwające się w stósownych do tego kostiumach, na łyżwach i z przyjemnością oddających się téj rozrywce, która zastąpi wszelką gimnastykę i pod względem agitacyi, jest najodpowiedniejszą dla zdrowia. Zima tegoroczna, także jest po temu, bo mróz ciągle trzyma przy najpiękniejszych pogodach. —

Macie tedy jak na dłoni obrazek zewnętrznego życia Warszawian. W karnawał bale wystawne i świetne, a na balach młodzież, która nienasycona okazałością, szukała jeszcze na ustroniu *gęsiem* dodatków, co niebardzo musiało być pochlebnem dla tych, którzy ją poprzednio przyjmowali w swych murach. Rozumie się że tu mowa o pewnych tylko wyjątkach, bo i gdzież ich niema? Kto więc chce być nożycami, niech się odezwie, gdy w stół uderzamy; kto zaś niepoczuwa się do niczego, nie ma się czego obawiać za użycie wyrazu młodzież, bo i którzyż z nas nią niebył, kto nieprzechodził przez

kiewicza przez pana Merzbacha. Najjaśniejszy Cesarz zezwalając na to wydawnictwo, miał na celu wyświadczenie dobrodziejstwa sierotom po zmarłym wieszczu i wszyscy z najżywszą radością, monarszą tę łaskę przyjęli do serca. Nabywając prawo wydawania wszystkich dzieł Adama Mickiewicza za 9000 r. sr. czyż mógł nie wiedzieć p. Merzbach, że dochód ze sprzedaży tych dzieł, licząc exemplarz po 10 r. sr. wyniesie najmniéj 100,000 r. sr.? Wiadomo jak są przewidujące i jak nawykłe dobrze rachować księgarskie rozumy u nas, przewidział więc i p. Merzbach, że każdy kto tylko imie Mickiewicza zasłyszał, z najżywszém sercem pospieszy przynieść ofiarę sierotom wieszcza, który przez tak długi czas był chlubą Europy. Potrąciwszy przeto koszta wydania, nie mogące wynosić nad 20,000 r. sr., firma księgarska zbogaciłaby się siedmdziesiąt tysiącami sierocego grosza. Azaliż spekulacya taka nie jest krzyczącém nadużyciem, nie jest obrazą? Azaliż możemy pozostać obojętni na zdzierstwo pozbawiające biedne sieroty możności korzystania z dobroczynnéj łaski monarchy i gorącego współczucia ziomków.

„Powodowani więc głosem obrażonego sumienia i głosem serc naszych, uznaliśmy za konieczne protestacyę naszą przeciw wydawnictwu Merzbacha jawnie przed całym światem wypowiedzieć i przez pisma krajowe ją ogłosić. Wszyscy więc niżéj podpisani oświadczamy, że nikt dzieł śp. Adama Mickiewicza wydanych przez Merzbacha prenumerować i kupować nie będzie i nie powinien, aż dopóki dowodnie drogą tychże pism peryodycznych nie przekonamy się, że czy to p. Merzbach, czyli też inny wydawca, który po nim może nastąpi, zostawiwszy dla siebie godziwy tylko zarobek na zapłatę za trud podjęty, resztę zebranéj sumy nie odda tym, do których święcie należeć powinna. A na dowód, że nie unikamy niesienia pomocy sierotom, ogłaszamy, że naznaczoną cenę prenumeraty na dzieła śp. Adama Mickiewicza, każdy z nas złoży w ręce powiatowego marszałka.

„Do tego też wzywamy i w imie miłości bliźniego prosimy wszystkich współobywateli, którym oburzająca owa spekulacya Merzbacha jest jeszcze niewiadomą, aby się połączyli z nami w téj obronie pokrzywdzonych dzieci, a sierot tego któremu sama Opatrzność zsyłając natchnienia kazała być aniołem stróżem ducha.

Winnicki powiatowy marszałek szlachty,

M. Pieńkowski.

Na wyborach gubernii kijowskiéj odbytych w miesiącu czerwcu r. p. była podana petycya do Najj. Pana o pozwolenie złożenia składki po 14 kop. z duszy (według obliczenia na ilość posiadanych poddanych) na wsparcie wracających wygnańców sybirskich i emigrantów. W miesiącu grudniu przyszło najwyższe zezwolenie i przystąpiono do zbierania składek.

Powszechnie uznana potrzeba oświecenia, z każdym rokiem powiększa liczbę studentów uniwersytetu kijowskiego. Kijów ze swego położenia, z rosnącéj ludności, jest miastem drogiém, a stąd dla ubogiéj młodzieży wielce uciążliwém i niedogodném, pełno przeto składek, coraz to jakiś koncert, jakieś przedstawienie dramatyczne przychodzi z pomocą potrzebującym. Rozstrzygnięta sprawa z Brynkienem kilkunastu studentów na jakiś czas oddaliła z uniwersytetu i dała powód do dowcipnych ucinków, epigramatów; któryś ze studentów napisał sarkastyczny pamflet — dość zręcznie naśladował styl biblijny — uroczysta powaga starożytnéj mowy przy drobiazgowości powszedniego wydarzenia, szczególnie odbija i sarkazm bardzo podnosi, jest to utwór niepospolity.

Wiele rodzin pocieszonych zostało powrotem wygnańców sybirskich. Ze sprawy Konarskiego najsrożéj osądzeni *Lucian Michalski* i *Maszkoski* już powrócili i są obecnie w Kijowie, *Bopre* lada chwila spodziewany.

Zjazd tak obywateli jak i kupców zdaje się być tą razą większy w Kijowie niż kiedykolwiek; ale ruch handlowy słaby, każdy się ogląda, rachuje, cena dóbr niepewna; pierwszy raz zaczęto sprzedawać majątki według ilości ziemi a nie według dusz jak dotąd było. Korzec pszenicy złp. 14, żyta 6, jęczmienia, hreczki 5, owsa 3 złp. 10 gr.; wełny pud, tj. czterdzieści funtów najwyżéj 14 rsr. Mieszkania bardzo drogie. Z artystów jeden Wilmers powszechną zajął uwagę. Jego też koncert był bardzo liczny i sprawił powszechne zadowolenie. Jutro ma dać drugi koncert. Z księgarzy prócz miejscowych pp. Zawadzkiego, Glücksberga i Szczepańskiego są z Warszawy pp. Merzbach, Orgelbrand i z Petersburga Wolff. Co mam pisać o nowościach literackich, to wam katalogi lepiéj wypowiedzą. Jedną tylko wam powiem nowinę, którą zapewne przyjmiecie z wielką przyjemnością. Autor Marka Jakimowskiego, poeta nasz ukraiński napisał jak mówią dramat w pięciu aktach pod napisem: „Hryć“. Treść podała mu pieśń gminna: „Ne hody Hryciu na weczernyciu“ tak powszechnie znana.

C. k. minister sprawiedliwości zamianował Ludwika Tobis oficyała sądu obwodowego w Tarnowie, adjunktem przy dyrektorze biór tegoż sądu; a Alojzego Polańskiego oficyała sądu krajowego we Lwowie, ingrosistą przy hipotece ziemskiéj galicyjskiéj.

Wiedeń 22 lutego. N. Pan nadał godność szambelana hr. Gotardowi Pachta rotmistrzowi 1go pułku ułanów hr. Civalarta.

— *Pesti Naplo* dziennik peszteński wychodzący w języku madziarskim, zawieszony został na dwa miesiące.

— W komitacie również Somogskim ogłoszono postępowanie doraźne w sprawach o rozbój, łupiestwo i podpalanie i wyznaczono nagrody aż do 1000 złr. za wykazanie zbrodniarzy.

— *Kor. autogr.* utrzymuje, że bank narodowy wiedeński rozpocznie wypłaty swoje srebrem jeszcze przed terminem naznaczonym w konwencyi monetarnéj (1 stycznia 1859) i powiada, że najbliższy wykaz bankowy przedstawi znów przybytek gotowizny, tak, iż stosunek między srebrem a papierami dojdzie do takiego punktu, jaki zwykł stanowić rękojmię wypłat w srebrze. Ostatnie to twierdzenie jest jak się zdaje nazbyt śmiałe, w przeciwnym bowiem razie agio dzisiejsze 5—6% musiałoby już zejść do minimum. Co się tyczy stosunku między monetą srebrną a papierami, stosunek ten w Austryi nie może być takiż sam jak w innych krajach, gdzie nie było kursu przymusowego banknotów. Można bowiem być pewnym, że naraz wymienionoby w banku tyle papierów, ile on posiada gotówki, gdyby ogłoszono jego wypłacalność. Bank zatém chcąc rozpocząć wypłaty w srebrze, musi mieć go niemal tyle co papierów.

Niemcy.

Jednym z najważniejszych przedmiotów obrad w izbie deputowanych w Berlinie był przedmiot o lichwie. Wiadomo, że w chwili powszechnéj katastrofy pieniężnéj w r. z., ministeryum z mocy służącego sobie prawa wydawania rozporządzeń prawodawczych w przypadkach naglących, zniosło w d. 27 listopada na 3 miesiące prawo o lichwie, dozwalając, aby procent od pożyczek w ciągu tego czasu na rok jeden zaciąganych, przenosił stopę procentową legalną. Teraz szło jedynie o uprawomocnienie tego rozporządzenia przez sejm, a nie było do uniknienia, aby się w to nie wmięszała kwestya zasadnicza zniesienia prawa o lichwie, to jest nieograniczenia stopy procentowéj. Rozprawy nad tym przedmiotem rozpoczęły się 19go b. m. Sprawozdawcą komisyi do tego przedmiotu był dep. Wagener niegdyś redaktor *Gazety Krzyżowéj*, przeciwnik parlamentaryzmu a wielki zwolennik oktrojowań. P. Wagener zamiast odczytać sprawozdanie komisyi, a w końcu dopiero rozpraw głos zabrać, wystąpił przeciw ministerstwu, a zarazem wbrew uchwały komisyi, zalecając nieuznanie rozporządzenia rządowego. Komisya nieograniczając się do samego rozporządzenia, wniosła, aby ono nie było uważane za precedencyę na późniéj. Przeciwnik częsty gabinetu prezes trybunału Wentzel z Raciborza, zbijał Wagenera, lecz zarazem zarzucał gabinetowi niekonsekwencyę, bo zdaniem jego należało zaraz za zwołaniem izb wnieść projekt zniesienia prawa o lichwie. Spór rozwinął się na polu ekonomicznem i skarbowem, i deputowani nie trzymali się w głosach swoich, jak przy innych kwestyach publicznych, stanowisk swoich politycznych, lecz indywidualnie stawali: co wykazuje wielką dojrzałość w traktowaniu spraw publicznych. Rozprawy te mogłyby wybornie służyć jako studya do téj ważnéj kwestyi ekonomicznéj o lichwie, która od czasów odwiecznych rozmaicie traktowaną była w stósunkach cywilnych i rozmaicie w kodeksach jest uważaną. Gdzie stopa procentowa jest dowolna, tam niema lichwy, a zatem i praw karnych na lichwę. Minister handlu w ostatniéj mowie swojéj w téj kwestyi mianéj w d. 22 b. m. oznajmił, iż gabinet zajmuje się zbadaniem tego przedmiotu i zastrzegał sobie, że niedozwoli aby rezolucye parlamentarne wiązały rządowi na przyszłość ręce, jeśliby tenże chciał wnieść prawo znoszące lichwę. Rząd zbiera w tym celu obserwacye nad skutkami trzechmiesięcznego zawieszenia tego prawa, które jak dotąd okazały się bardzo przychylnemi zniesieniu zupełnemu prawa o lichwie. Brak miejsca zaledwie nam dozwala nadmienić o tych ważnych rozprawach, które skończyły się 22go uchwałą jednozgodną, nadającą prawomocność pomienionemu rozporządzeniu ministeryalnemu, poczem odrzucono 163 głosami przeciw 125 rezolucyę komisyi, która wnosiła, żeby izba uczyniła zastrzeżenie, aby potwierdzenie tego rozporządzenia ministeryalnego nie przesądzało w niczem ocenienia wątpliwości, jakieby stały na przeszkodzie stanowczemu zniesieniu ograniczeń stopy procentowéj.

— Dzienniki berlińskie zajmują się bardzo żwawo amnestyą, to jest jéj brakiem w tak ważnéj chwili jaką było zaślubienie przyszłego następcy tronu, w obec tylu dowodów sympatyi ze strony tak osób jak i korporacyj tudzież miast. Mnóstwo prośb o ułaskawienie podanych zostało w tym czasie, lecz żadna z nich nie była uwzględnioną. W czasie tylko obchodu ślubnego, Książę Pruski odmówił podpisu swego na kilku wyrokach skazujących zbrodniarzy na śmierć, skutkiem czego zamieniono ich karę na więzienie. Amnestyi politycznéj wcale spodziewać się niemożna, lubo żądanie jéj dość mocno objawiało się w ostatnich dniach uroczystości weselnych.

— Uchwała Związku niemieckiego w d. 18 b. m. wyznaczająca wydział związkowy wykonawczy, którego atrybucye i czynności wyłożył korespondent berliński *Czasu* w ostatnim liście swoim, sprawiła w Niemczech, jak to poznajemy z licznych artykułów i korespondencyj dziennikarskich, wielkie wrażenie, z powodu, że Hannower nie był powołany do zasiadania w tym wydziale, skoro Hannower wnioskiem swym żądającym *inhibitorium*, nalegał na pośpiech w działaniu przeciw Danii, a nadto, że Hannower należy do 10go korpusu armii związkowéj, któremu przypadłyby kroki egzekucyjne. Już dawniéj nadmienialiśmy, że wniosek hannowerski wydawał się niektórym państwom średnim nazbyt natarczywy. Z wykluczenia Hannoweru z wydziału egzekucyjnego wykazuje się, że nie wszystkim państwom w Niemczech chce się doprowadzać rzeczy do ostateczności, a z tego usposobienia Dania nieomieszka korzystać. *Zeit* ubolewa, że w téj sprawie niema jedności i wzywa dzienniki, aby niepowiększały jeszcze podejrzeniami niezgody w łonie zgromadzenia związkowego.

— *Times* wystąpił temi dniami z artykułem nadzwyczaj złośliwym i przedrwiwającym postępowanie związku niemieckiego przeciwko Danii. Oświadcza on, że sprawa ta jest już od dawna, bo w r. 1852 ostatecznie załatwiona, a mocarstwa europejskie nie dopuszczą, aby pretensye Niemiec do posiadłości duńskich corocznie były ponawiane i aby Dania ulegać miała terroryzmowi nieustających pogróżek. Lubo wiadomo, że *Times* zmienia wedle okoliczności swoje zapatrywanie się na sprawy publiczne, wszelako artykuł ten o tyle ma wagę, iżby z niego wnosić można właśnie, że okoliczności chylą się znów teraz na stronę Danii. Być może, że za dni kilka przyniesie *Times* artykuł w obronie praw Niemiec do Holsztynu, bo któż wie, o ile zmiana gabinetu londyńskiego wpłynie na zapatrywanie się *Timesa* na spór duńsko-niemiecki.

Francya.

Monitor podaje następujące sprawozdanie urzędowe z dyskusyi Ciała prawodawczego nad ustawą odnoszącą się do środków bezpieczeństwa publicznego:

„Pan Emil Ollivier potępia projekt do ustawy o bezpieczeństwie publicznem, nie jako członek stronnictwa, lecz w imieniu prawa. Pierwszy zarzut jaki mu czyni, jest: iż się opiera na błędnym pozorze. Zamach tak szczęśliwie przez Opatrzność omylony, zawiązany za granicą, wykonany przez cudzoziemców, natchniony obcą nienawiścią, zamach z 14go stycznia nie jest zbrodnią francuską. Powtóre, projekt gwałciłby zasady służące za podstawę wszelkiemu prawodawstwu karnemu. Władza sądowa i wykonawcza zostałyby z sobą pomięszane, zwykłe formy sprawiedliwości zniesione, zbrodnie których ma dosięgnąć niedość są określone, ludzie bowiem, na których spaść ma kara, już karę odnieśli. Prawo miałoby skutek wstecz działający. Jeżeli społeczność jest w niebezpieczeństwie zdaje się szanownemu członkowi, że władza dostatecznie uzbrojoną jest do jéj obrony. Nie brakuje praw przeciw spiskującym. Nowe prawo zostanie więc wydane przeciwko tym, którzy aczkolwiek nie spiskując, jednakże zachowaniem się lub tonem swym niepodobać się mogą. Ostatecznie mowca dowodzi, że nikt pewnym być nie może, aby go ów projekt nie dotknął i prosi, aby go Izba odrzuciła przez przychylność do rządu.

„P. Granier de Cassagnac mówi, że w téj rozprawie przebijają wspomnienia odnoszące się do rządów, które wielką posiadały siłę i energiczny robiły z niéj użytek. Nie ma tu wzmianki ani o więzieniach stanu, ani o bastylii, lecz niektóre umysły opanowała mara najgroźniejszych przypuszczeń. Szanowny członek chwyta tę sposobność, aby usprawiedliwić przesądy i dowieść, że pierwsze Cesarstwo i dawna monarchia były nader umiarkowanemi rządami. Jedynie czasy rewolucyjne były epoką gwałtu. Porównywając liczbę więźniów za sprawy polityczne i religijne za czasów pierwszego Cesarstwa i dawnéj monarchii z masą więźniów politycznych w różnych epokach rewolucyi, mowca wykazuje jak drobną była ilość uwięzień politycznych pod rządami monarchicznemi; maluje on następnie krwawą przepaść, w którą społeczność spychać się pozwala, targując się o odrobinę poparcia z swéj strony z rządem, chcącym ją ocalić. W końcu dowodzi mowca gwałtownéj potrzeby żądanego przez Izbę zawotowania.

„Margr. Andelarre mówi, że w obec strasznéj zbrodni 14go stycznia, wahał się z początku, jakie ma dać wotum, lecz zdaniem jego kilka stanowczych przeszkód nasuwa się przeciw projektowi ustawy. Najprzód projekt stanąłby w sprzeczności z zamierzonym celem; powtóre, stałby się niepotrzebnym i niebezpiecznym błędem politycznym. Co więcéj, według zdania mowcy, projekt do ustawy zgwałciłby zarazem zasadę, nie dozwalającą prawu wstecznéj działalności i zasadę, iż nikt nie może być usuniętym z pod sądu właściwego. Szanowny członek będzie więc musiał wotować przeciw kilku punktom projektu.

„P. Riche powiada, iż należy w polityce do zdrowego rozsądku. Pyta on więc sam siebie, czy społeczność jest w niebezpieczeństwie i czy wniesione środki zdołają zabezpieczyć ją na przyszłość. Nie mogą one przynajmniéj w żadnym razie zatrważać ani dosięgać uczciwych ludzi. Salony zachowają swobodę rozmowy, prasa wolność alluzyj, puginał tylko chce rząd wytrącić z rąk nieprzyjaciół. Szan. członek rozbiera główne punkta projektu do ustawy i

---

ten wiek uroku w którym wszystko się przedstawia w różowych kolorach. Przebiegając jednakże w kolei sprawozdania wszystko, nie można było pominąć i tego faktu aczkolwiek rumieniącego niektórych, jednak zawsze faktu, który bodajby po takiem wymówieniu go w oczy tym wszystkim, którzy na ten wyrzut zasłużyli, nie ponowił się już więcéj.

Daléj znowu w poście jak wspomnieliśmy rozrywki niewinne, na które szczególniej sadzą się francuzi, wydając nawet aż dzieła osobne o nich, ale mniéj szczęśliwe, a do tego dowcipne, aniżeli możnaby sobie o nich tuszyć. Zresztą brak ten dopełni zapewne dowcip polski i przyłoży się do urozmaicenia dni ciszy i smutku, które dopiero przerwie początek kwietnia.

Nie wiem jak powyższa wzmianka o młodzieży podoba się płci męzkiéj, ale za to ręczę, że u dam znajdzie przyjęcie, na dowód czego stawiam następującą rozmowę. „Szaleni są ci feljetoniści, którzy pod najrozmaitszemi postaciami swych sprawozdań nie wyłączając nawet i planet niebieskich, traktują nas swemi dziwadłami i każą nam je czytać; gdybym ja pisała, inaczéjbym postąpiła.“ — „A wolno wiedzieć jakby pani postąpiła“ — spytano.— „Oto zaczęłabym od skarcenia błędów waszéj młodzieży, które często przechodzą już granicę“ — „A więc — odpowiedziano jéj na to — feljetoniści są w porządku bo oni zaczęli od wyśmiewania błędów płci pięknéj, jéj zbytków, strojów, krynolin i t. d.“ — A teraz piękna feljetonistko weź ten numer do ręki i zobacz czyśmy się nie poprawili i czy niewypowiedzieliśmy prawdy tym, od których chciałaś zacząć.—

Przechodząc do życia umysłowego, wspomnimy o Bibliotece popularnéj nauk przyrodzonych, któréj tom III wyszedł już z druku w ciągu tego tygodnia, zawiera on „Znaczenie chemii w życiu praktycznem, przekład z niemieckiego p. Stanisława Löwenharda. Jest to książka bardzo praktyczna i zdolna zastąpić wszystkie rozprawy naukowe przesuwające się od czasu po naszych gazetach, a chwytane powiększéj części dorywkowo.

Drugą nowością w wydawnictwie są dwa tomy dzieła Karoliny z Potockich Nakwaskiéj p. m. *Dwór wiejski.* Jest to praca poświęcona wyłącznie płci pięknéj, jéj więc poruczamy zupełnie takową.

Z ozdobniejszych wydawnictw, powitaliśmy pierwszy arkusz Album, mającego wychodzić w litografii Pecqa a składającego się z sześciu arkuszy, na co nawet już ogłoszoną została prenumerata. Rysunki do tego daje p. Napoleon Dębicki. Wystąpił on początkowo z pewnym rodzajem karykatur, przedstawiających figury mniéj więcéj znane w Warszawie, a które kursując z rąk do rąk, wchodziły tą drogą w upowszechnienie. W karykaturach tych Dębicki był bardzo szczęśliwy, dużo tam było pomysłu, a obok tego oryginalności i śmieszności. W album zaś którego pierwszy arkusz mamy przed oczyma, uderza jeszcze, gdzie niegdzie niedokładność rysunku. Najszczęśliwszą podstawą jest figura wyobrażająca podstawę społeczeństwa na cienkich badylowych nóżkach, z wąsikami i bródką i szkiełkiem w oku, przybrana w bonżurkę. Obok niéj widziemy „Stan finansów reprezentowany przez trzy figury znajdujące się na kruchym lodzie, z których jedna już się załamała a inne się chwieją. Dobry jest także pomysł z r. 1870, w którym dama wykrynolinowana aż do przesady, zaprasza do tańca młodzieńca rozpartego na fotelu i wachlującego się. Młodzian jéj odmawia, wymawiając się strudzeniem.

Oto mniej więcéj pobieżny rzut na tę pierwszą fazę występującego na widownią artystyczną młodzieńca, któremu niepodobna zaprzeczyć talentu. Zarzucilibyśmy wydawcy niewłaściwość formatu, to jest jednego dużego arkusza; gdyż rysunki tego rodzaju daleko są zręczniejsze w mniejszych rozmiarach.—

Na tem już podobno kończy się ruch umysłowy tego tygodnia, do czego jeszcze dodać należy i rozpoczęcie działań Towarzystwa rolniczego. W sobotę to jest 20 lutego odbyło się pierwsze doroczne ogólne posiedzenie, mające trwać cały tydzień. W dniu tym zajęto się jedynie wyborem podanych kandydatów na nowych członków, zaś właściwe obrady Towarzystwa odłożono do dni następnych. Nie zbyt dawno rzucono tu myśl czyby Towarzystwo nie uznało za słuszne u siebie w obręb działalności swojéj przyjąć i piscikultury, czyli chodowli ryb, tak wielki postęp czyniącéj za granicą a będącéj dopiero w zawiązku u nas, od czasu zaprowadzenia jéj w kraju przez p. Higuet. Ważna ta gałąź w gospodarstwie wiejskiem, zasługiwałaby na zwrócenie na nią uwagi, a gdzież właściwszą znalazłaby opiekę i pomyślniesze następstwa jak pod okiem gospodarzy wiejskich. Przyzwyczajeni z każdéj dobréj myśli robić użytek i tę rzucamy nawiasem, a kto wie czy kiedyś nie wyda nam owoców.

Zdaje się żeśmy już z owego źródła tygodniowego wyczerpali wszelkie zasoby do ostatniéj kropli a jednak ileż to jeszcze pozostało na boku nietkniętych fakcików i faktów. Ale nie wszystko na téj ziemi jest dotykalnem; niechże więc te resztki nienaruszone zostaną na stronie, niech dzieje o nich przechodzą z ust do ust, nie będąc skażone piórem, jeżeli tylko pióro mogłoby je skazić. Nie tak to jakoś idzie jak powinno; a chociaż ludzie ze wszech stron wołają dopominając się o moralność i przykład, wiele jednak zatyka na ten odgłos uszy jakby nie na nie wołano. Podobno aż trzech ma wystąpić na scenę bocianów; (rozumiejąc przez scenę, widownię świata, a przez bocianów, literatów i przestrzegaczy obyczajów). I owszem życzymy im powodzenia. Im więcéj przecież wołać będą, tem prędzej głos ich dojdzie do celu, wszakże i kropla wody spadająca ciągle, zdolną jest wyżłobić dziurę w kamieniu.—

Jeszcze nieprzebrzmiały tony głosu pani Viardot Garcia, gdy już wjeżdża do Warszawy nowa sława europejska Jenny Lind (pani Goldschmidt). Jedyna to obca śpiewaczka, a do tego na post.... dobre zapewne porobi interesa z Warszawianami. Jak zaś oni na tem wyjdą, to już druga rzecz!

⊙

stara się wykazać, że skierowane będąc przeciw ludziom niebezpiecznym, nic w sobie nie zawierają, coby zatrważać mogło ludzi uczciwych. Jest nadto pewna potęga, która wszystkiemi kieruje rządami, a tą jest wszechwładztwo obyczajów i rozsądku. Rząd cesarski zbyt jest powodowany mieć baczne oko na pewne objawy opinii. Niechaj się jednak opinia nie trwoży. Ustawa jest odpowiedzią ludzi porządku, daną otwartym lub skrytym stronnikom wstrząśnień politycznych. To jest jéj cechą, to będzie jéj siłą moralną.

„P. Plichon oświadcza, że gdyby znaną mu była ustawa mogąca zapobiedz powtarzaniu się zamachu, który tak głęboko zatrząsł całą Francyą, pierwszyby ją zawotował bez względu na jéj charakter, lecz w projekcie wniesionym upatrzyć nie można téj skuteczności i owszem uważa go za zgubny. Ustęp projektu upoważniający rząd do skazywania na wygnanie osób w innych epokach, skutkiem wyroku lub ze względów bezpieczeństwa publicznego karą dotkniętych, wydaje mu się być nacechowany występkiem wstecznego działania. Według zdania jego rząd nie jest bezbronnym w obec towarzystw tajnych; lecz szan. członek lęka się następstw klątwy rzuconéj na tak wielką liczbę osób, których namiętności i nienawiść tem bardziéj się rozdrażnią. Nie chce on zaprzeczać niebezpieczeństw grożących społeczeństwu, uważa je owszem za naglące, lecz nie dopuszcza aby lekarstwo na nie znalazło się w środkach wyjątkowych. Według niego niebezpieczeństwo leży w głębokiéj demoralizacyi mas, w rozpowszechnianiu doktryn podkopujących porządek i mniema, że głosowanie powszechne sprzyja rozwojowi złego. Wszelkie ustąpienia w r. 1848 duchowi czasu uczynione, wydają mu się zgubnemi. Środkiem zażegnania niebezpieczeństw byłoby według zdania mowcy, gdyby rząd pojął, że rolą jego jest odbudowywanie i że na siłach zachowawczych społeczeństwa polegać powinien.

„P. Baroche (prezes rady stanu) rozbiera ducha i donośność ustawy. Ustawa ta idzie dalszą koleją polityki zachowawczéj i odbudowującéj. Rząd zapewne wolałby ciału prawodawczemu proponować środki łagodne, lecz obowiązkiem jego względem kraju jest zasada prawdy. Ciągłe ustępowania, zbyteczna cześć dla skrupułów prawniczych i systematyczna tolerancya doprowadziły rząd z kolei do rewolucyj 1830 i 1848 r. Cesarstwo niepójdzie torem takiéj słabości. Wie ono, że jeżeli zamach 14 stycznia wykonany został przez kilku cudzoziemców przybyłych z zagranicy, zabójcy nie byliby narażali życia swego bez nadziei, że ich zbrodnia pójdzie na korzyść anarchii. W różnych punktach kraju dało się uczuć oczekiwanie przyszłych wypadków, a odbierane po zamachu doniesienia zwiększyły rozmiary niebezpieczeństwa. Prezes rady stanu nie chce ani przesadzać ani ukrywać niebezpieczeństwa: we Francyi pozostały szczątki hufców powstańczych z r. 1848, które niewiadomo, w jaki sposób odbierają tajemnicze sprawozdania i ku którym zwrócone są oczy szermierzów bezrządu. Kraj niemoże pozostać igraszką téj niepoprawnéj mniejszości i dozwolić się trzymać w cuglach stronnictwom. Trzeba im odebrać moc szkodzenia, i to jest celem prawa. Rząd nie chce ani ustawy o podejrzanych, ani inkwizycyi, pragnie on tylko broni, aby mógł odpierać razy w biały dzień przeciw sobie wymierzane, a ciało prawodawcze, zespolone tak ściśle z jego polityką odbudowującą, niemoże mu jéj odmówić.

„Dyskusya nad ogółem projektu zostaje zamkniętą a rozbiór artykułów odłożony do jutra.“

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 19 b. m. zapytuje p. Ewart czy rząd ma zamiar zamianować ministra sprawiedliwości. Lord J. Manners wnosi interpelacyę w przedmiocie traktatu paryzkiego i drugą względem Czerkiesów.

Lord Palmerston odpowiada, że mianowanie ministra sprawiedliwości niezgadza się z duchem konstytucyi angielskiéj. Co do innych zapytań, oświadcza lord, iż naczelnicy Czerkiesów przesłali podobno prośbę do rządu francuskiego o pomoc przeciwko Rosyanom, lecz ponieważ Czerkiesi niebrali udziału w wojnie wschodniéj, nie mniemano być potrzebą występować na nowo przeciwko Rosyi, z którą cel walki na wschodzie został osiągnięty. Co się tyczy 12 artykułów traktatu paryzkiego odnoszących się do otwarcia portów na morzu Czarném, wiadomo, że Rosya otwarła 3 porty po stronie wschodniéj, lecz żadnego po stronie zachodniéj. Na żądanie przesłane Rosyi, aby otwarła porty także na brzegu zachodnim odpowiedziała odmownie, tłumacząc się, iż otworzyć winna była tylko te porty, gdzie istnieją przepisy cłowe, kwarantannowe i policyjne. Noty nieprzestają jednakże być wymieniane z Rosyą celem doprowadzenia jéj do wykonania warunków traktatu. Lord proponuje następnie drugie odczytanie bilu o spiskowych, i powiada, iż bil ten dotyczy równie krajowców jak cudzoziemców. Śledztwo wykaże, jak się zdaje, mówi on, że poddani Jéj K. M. mieli udział w obrzydłym zamachu 14 stycznia, obowiązkiem jest zatém rządu zapełnić próżnię istniejącą w prawach krajowych odnośnie do tego rodzaju zbrodni. Rząd francuzki zawiadomiony został urzędownie, że prawo dotyczące cudzoziemców w Anglii nie ulegnie żadnéj zmianie. Minister broniąc postępowania gabinetu w przedmiocie negocyacyj odbytych z powodu téj ważnéj kwestyi, wyraża nadzieję, że Izba mając czas dostatecznie zbadać donośność bilu zezwoli na drugie jego odczytanie.

P. Milner Gibson oświadcza, iż nie należy do tych, którzyby się mylić mogli względem donośności bilu. Mogę zapewnić Izbę, mówi on, że niemam chęci występowania przeciw parlamentowi angielskiemu i narodowi francuzkiemu zapowiadając następujący wniosek: „Izba z przykrością dowiedziawszy się o rozpowszechnioném mniemaniu, iż świeży zamach na życie Cesarza Francuzów organizowany był w Anglii, wyraża całą zgrozę, jaką ją tak zbrodnicze knowania napawają, Izba ta gotową jest przystać na wszelkie zapełnienie próżni, jakaby się pokazała w prawie karném, lecz ubolewać musi, że rząd Jéj K. M. zanim zawezwał parlament do zmiany prawa o spiskowych, nieuważał się obowiązanym odpowiedzieć na ważną depeszę rządu francuzkiego datowaną dnia 20 stycznia z Paryża i zakomunikowaną parlamentowi.“ Celem moim podając ten wniosek, kończy mowca, jest tylko skłonienie Izby, aby sformułowała zdanie ściśle wniesionemu bilowi odpowiednie, bez przesądzania atoli aby bil ów odrzucony został. Oświadczam jednak, iż gotów jestem osobiście odrzucić środek przez rząd proponowany i jeżeli Izba postanowi względem mego wniosku wotować będę za odrzuceniem bilu. — P. Baines uważa prawo będące w mowie za niedostateczne i uważa, że adresa armii francuzkiéj niepowinny mieć wpływu na kierunek potrzeby prawodawstwa. P. Walpole oświadcza, iż chętnie wotowałby za bilem, gdyby honor Anglii na tém nie cierpiał. Jeżeli jednak bil będzie zatwierdzony, zanim rząd odpowie na depeszę hr. Walewskiego, Europa powie, że Anglia niemiała co odpowiedzieć. Dziwi on się, że minister do tego czasu nieuczynił tego.

Lord Grey wyraża zadowolenie że szan. członek nieodmawia wotum bilowi, jeżeli honor Anglii na tém nie ucierpi, lecz dziwi się jak można jeszcze pod tym względem po tylu rozprawach mieć jakiekolwiek powątpiewanie. Szan. członek źle tłumaczy depeszę hr. Walewskiego, chociaż jest w niéj życzenie, aby „święte prawo przytułku dawanego wychodźcom wszelkiéj opinii“ zostało ograniczone, lecz rząd kategorycznie odmówił żądaniu rządu francuskiego. Minister powiada w końcu, że bil rządowy proponuje zaprowadzenie w prawie zmiany pożądanéj, która dozwoli Anglii powiedzieć, czego dotąd uczynić nie może: że prawa jéj nie bronią politycznych przestępców. Tak postąpić winien rząd angielski i postępowanie takie postawi nas na niewzruszonéj podstawie w obec innych narodów.

Sir R. Peel dziwi się że lord Palmerston zaproponował bil; przeciw któremu powstają najznakomitsi członkowie stronnictwa liberalnego. Uważa on środek ów za zbyteczny i stawia na przykład proces Bernarda, który dowodzi, że prawo istniejące wystarcza. Mowca jest zdania że parlament wotując bil, naraziłby najdroższe interesa kraju. P. Gladstone twierdzi, że pomimo przekonania jego, iż należy zachować przyjazne stosunki z Francyą, bilowi niezbite jednak zarzuty stoją na zawadzie. Minister winien był natychmiast po odebraniu depeszy, któréj kilka ustępów ubliżało Anglii, odpowiedzieć hr. Walewskiemu. Ponieważ jednak to nie nastąpiło, zdaje się, iż lord Palmerston zawarte w depeszy fakta uznał za prawdziwe ku wielkiemu poniżeniu Anglii.

P. D'Israeli powiada iż pojmuje że pierwsze odczytanie było zawotowane, gdyż tego wymagała loika, lecz pojmuje także zarzuty przeciw drugiemu odczytaniu. Przed 10 dniami kwestya toczyła się pomiędzy rządami angielskim i francuskim, dziś postawioną jest pomiędzy Izbą i gabinetem. Jedna atoli jeszcze odtąd okoliczność przybyła. Depesza hr. Walewskiego nietylko przesłaną została rządowi angielskiemu, lecz zamieścił ją *Monitor* i wszystkie dzienniki europejskie. Cóż więc odpowiedziano na tę depeszę? nic. Rząd zatém całą odpowiedzialność zwalił na reprezentantów ludu angielskiego. Gdyby bowiem odpowiedź była nastąpiła, chodziłoby w téj chwili tylko o to, czy ministrowie dopełnili swego obowiązku. Lord Palmerston gani poprawkę p. Milner Gibsona i nie widzi żadnéj przyczyny odrzucenia bilu, dowodzi on zarazem, że depesza hr. Walewskiego nie jest bynajmniéj obelżywą. Prawda iż jest w niéj mowa, że cudzoziemcy nadużyli prawa przytułku i publicznie głosili doktrynę zabójstwa. Czyż to dotyczy Anglików? bynajmniéj. W końcu lord zachęca Izbę do zawotowania bilu, którego skutkiem będzie ściślejsze spojenie stosunków Anglii z Francyą.

Izba przystępuje do wotowania. Za poprawką p. Milnera Gibson było 234 głosów przeciw niéj 215. Wypadek ten przyjęty został oklaskami.

Rosya.

Mimo mnóstwa reform i zmian tak w społecznym i politycznym jak przemysłowym świecie rosyjskim, ze wszystkich jednak spraw toczących się w tém obszerném państwie, najważniejszą ciągle jest rozpoczęte zniesienie poddaństwa i zmiana stosunków włościańskich, pociągająca za sobą ogromną przemianę wszelkich stosunków, ale na korzyść 30 milionów ludzi. Cztery dotychczas gubernie wielkorosyjskie: petersburgska, niższo-nowogrodzka, moskiewska i włodzimierska, oraz gubernia kijowska, poszły za przykładem szlachty z trzech gubernij litewskich, i upraszały Cesarza o pozwolenie naradzania się nad polepszeniem bytu włościan. Nadzieja przeto niektórych, iż wszystkie gubernie jednomyślnie i szybko pójdą za przykładem litewskich i przychylą się do zamiarów rządu, omyloną w części została, a gubernie zwolna i z pewném ociąganiem się przystępują do wzięcia udziału w téj sprawie. Dla tego kilku publicystów rosyjskich zaczyna się obawiać skutku jaki z tego wahania się niektórych prowincyj w przystąpieniu do zmiany stosunków włościańskich wyniknąć może. Gdyż albo wybuchnąć mogą zaburzenia między włościanami, kiedy przy dłuższém trwaniu tego wahania się, leżeć będzie, obok gubernii w któréj już przedsiewzięto kroki do zniesienia poddaństwa, gubernia wzbraniająca się tego uczynić; albo też rząd zapobiegając tym rozruchom mógłby być zmuszonym do wydania z góry rozkazu zmieniającego stosunki włościańskie. Rosyjskim zaś mężom stanu idzie mocno o to, aby powaga szlachty nie ucierpiała, i szlachta — będąca stanem który dotąd wyobrażał przełożonych narodu, dawał państwu rekrutów, pieniądze i służył krajowi majątkiem i życiem, — nie była znienawidzoną od ludu. Dla tego to rząd podał szlachcie sposobność, aby przez wzięcie inicyatywy w polepszeniu losu włościan, pozostała z nimi w harmonii i w dobrych stosunkach; inaczéj gdyby ta inicyatywa wypływała od rządu i stosunek włościański zmieniony został ukazem, wówczas mogłaby wybuchnąć nienawiść między szlachtą a uwolnionymi mimo jéj woli z poddaństwa włościanami.

Dalsze jednak uwagi nad tą sprawą, o któréj już kilkanaście razy mówiliśmy i nieraz jeszcze do niéj powrócimy przedstawiając jéj rozwój, trudności jakie napotyka i walki jakie na tém polu toczą między sobą stronnictwa rosyjskie, a szczególniéj stronnictwo słowiańskie z giermańskiem ścierające się coraz silniéj w Rosyi przy każdéj prawie sposobności, — odkładamy na późniéj. Dzisiaj podamy wiadomości tyczące się innych przedmiotów, z dzienników i listów petersburskich dochodzących do 13go t. m.

Obecnie gdy towarzystwa rolnicze obradują w Krakowie i w Warszawie, będzie zapewne interesować wiadomość o przeobrażeniu się i rewizyi statutów „petersburgskiego wolnego Towarzystwa gospodarczego“, nad czém właśnie naradzała się Rada ministrów. Petersburgskie towarzystwo gospodarskie założone zostało 1765 r. na wniosek hr. Grzegorza Orłowa i piętnastu szlachty rosyjskiéj, a za pozwoleniem carowéj Katarzyny, która zwiększywszy uposażenie Towarzystwa 6000 rs., i rozkazała by wszystkie rozprawy i dzieła wydawane przez Towarzystwo drukowane były kosztem rządu. Dzisiaj Towarzystwo posiada dla swoich obrad pyszny pałac przy Newskim Prospekcie, w którym ma archiwa, bibliotekę i bogaty zbiór modeli. Majątek jego wynosi przeszło milion rs., a procent od niego idzie na utrzymanie rozgałęzionéj administracyi, pałacu i t. p.; gdy tymczasem żywotny i należny okręg czynności Towarzystwa jest zupełnie zaniedbany. Instytut się zestarzał, i drzymał spokojnie w swoim pałacu, gdy nagle dyrektorów jego zbudził i zdumiał przedłożony przez kilku młodszych członków projekt przejrzenia i poprawienia statutów, ażeby potężne środki posiadane przez Towarzystwo zwrócić do właściwego celu i uczynić korzystniejszemi dla kraju a odpowiedniemi przeznaczeniu Towarzystwa. Dyrekcya odsunięciem jednego z sekretarzy ukarała śmiałków którzy odważyli się zakłócić jéj spokojność. Lecz rzecz ta doszła do wiadomości cesarza, a ten polecił właściwemu ministrowi wnieść tę sprawę na Radę ministrów. W rezultacie téj narady, cesarz rozkazał ustanowić komitet z 4ch członków Towarzystwa nienależących do dzisiejszéj jego dyrekcyi, i polecił temu komitetowi przejrzenie statutów Towarzystwa.

Na wzór angielskiego Jacht-Klubu zawiązano teraz w Rosyi podobny klub marynarski, którego statuta zatwierdził cesarz w przeszłym miesiącu. Mniemają, że klub ten przyczyni się do podźwignienia marynarki rosyjskiéj. Każdy pełnoletni szlachcic ma prawo przystąpić do tego klubu, i statek mający więcéj jak 10 beczek obejmu a nie służący do handlu, zamieścić w regestrach statków klubowych. Nadto kandydat musi być przez dwóch członków przedstawiony i ulega balotowaniu. Przy wstępie członek płaci 250 rs. a następnie po 100 rs. rocznie. Wszystkie statki klubu jachtowego tworzą jednę eskadrę, w któréj 10 statków rodziny cesarskiéj ma pierwsze numera, któréj komandorem jest książe Łabanow-Rostowski. Statki te mają prawo żeglować po wszystkich morzach i rzekach, a w portach uwolnione są od wszelkich opłat.

Obok tych wiadomości, zamieszczamy doniesienie tyczące się odwrotnéj strony medalu. W Petersburgskim *Dzienniku gubernialnym* czytamy co następuje: „Doszło do wiadomości rządu, iż radca dworu Muchin czytał publicznie w jednéj z tutejszych restauracyj książkę drukowaną za granicą a zbrodniczéj treści. Gdy śledztwo i zeznanie Muchina potwierdziło ten wypadek, Muchin został uwięziony i odesłany do jednéj z głębszych gubernij gdzie zostawać będzie pod dozorem policyjnym.“ Dawniéj za podobne przestępstwo byłby skazany do kopalń lub przynajmniéj na zaludnienie na Syberyę.

Z dzienników rosyjskich dowiadujemy się nakoniec o śmierci profesora uniwersytetu moskiewskiego Kurdjawczewa, który po Granowskim wykładał w tymże uniwersytecie historyę powszechną. Zmarł on w Moskwie 30gó stycznia. W Niższym-Nowogrodzie umarł 5go t. m. Ulibiszczew znany w literaturze rosyjskiéj szczególniéj z dzieła o Mozarcie i Beethovenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. Od lat kilku wszelkie zabawy publiczne w naszém mieście odbywają się wyłącznie w celach dobroczynnych lub na korzyść zakładów publicznych. W karnawale właśnie ubiegłym było trzy bale publiczne, wszystkie trzy w celach tyczących się dobra publicznego. Obecnie porę koncertów rozpocząć ma koncert amatorski w celu dobroczynnym dawany. Towarzystwo bowiem dam pod przewodnictwem Teresy z książąt Sułkowskich hr. Wodzickiéj, urządza w przyszłą niedzielę tj. 28 lut. koncert instrumentalno-wokalny na korzyść dobroczynnych zakładów. Grono amatorów, w których miłość bliźniego przemogła nad wstrętem lub obawą publicznego wystąpienia, wykona ten koncert; i słusznie zaiste ażeby bogaci w dary i przymioty od Boga im dane, użyli ich na korzyść ubogich, co wszystko jeszcze mają u Boga! Czyż potrzebujemy zachęcać do tłumnego zgromadzenia się na ten koncert? Cel szlachetny i środek piękny, miłość bliźniego i miłość sztuki, uczucie obowiązku wspierania sierot i chęć użycia wyższéj przyjemności, dobroczynność i muzyka: to dwie potężne pobudki zdolne poruszyć największych domatorów a tém bardziéj mieszkańców Krakowa, zawsze chętnych do niesienia pomocy ubogim. Koncert ten odbędzie się w sali redutowéj przy teatrze o wpół do pierwszéj z południa; bliższe szczegóły ogłoszone zostaną w afiszach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 lutego. Dzisiejszy *Monitor* donosi o notyfikacyi małżeństwa księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego i księżniczki Wiktoryi przez hr. Hatzfelda. Następnie *Monitor* donosi o wyjeździe do Londynu p. Persigny.

Londyn 22 lutego w nocy. Ministrowie oznajmili w obu Izbach, iż składają władzę i że lord Derby powołanym został przez królowę do złożenia nowego gabinetu. Obie Izby odroczyły się w skutku tego do przyszłego piątku. Do godz. 4éj dziś po południu nie utworzono jeszcze nowego gabinetu.

Londyn 23go lutego rano. W sferach dobrze świadomych rzeczy zapewniają, że hr. Grey i Gladstone odmówili wejścia do nowego gabinetu. Pogłoski krążą, że także lordowie Stanley i Stratford odmówili. Następujący skład gabinetu uważają za prawdopodobny: Malmesbury spraw zagranicznych, D'Israeli skarbu, Ellenborough spraw indyjskich, jenerał Peel wojny.

Gaz. Kolońska podaje depeszę z Londynu z 22go, że sir Sidney Herbert, sir J. Graham i książę Newcastle niechcą wejść do gabinetu Derby. *Observer* uważa za niepodobieństwo utworzenie gabinetu Derby, gdyż lord ten nie może liczyć jak od 150 do 190 zwolenników w parlamencie. Jeżeli lord Derby nieznajdzie w parlamencie większości, wtedy go może rozwiąże.

Sprawa o przekopanie kanału suezkiego jest jeszcze w zawieszeniu. Gdy Porta wzbrania się ciągle wydać firman potwierdzający to przedsiębiorstwo dopóki Anglicy nie opuszczą wyspy Perim, panującéj nad morzem Czerwoném, a przeto nad wielką drogą morską z Europy do Azyi, którą ten kanał uzupełnia; równocześnie wicekról egipski miał nadesłać Porcie notę, w któréj żąda wydania tegoż firmanu, inaczéj bez upoważnienia Porty kopanie kanału rozpoczęte zostanie.

Druga depesza uzupełniająca treść wiadomości z Chin podaną wczoraj, donosi iż Yeeh schwytany został 5go stycznia przez wojska anglo-francuskie, które prócz tego pojmały w Kantonie 8 jenerałów tatarskich.

Parowiec przybyły z Nowego Jorku przywiózł wiadomość, że jenerał Walker i pułkownik Anperson w Nowym Orleanie oskarżeni zostali o naruszenie prawa neutralności.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 lutego.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		442	438
Ruble obrączkowe agio		$7\frac{1}{2}$	$6\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.		$97\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{2}$
Cwancygiery	złr.	$106\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr.	„	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne	„	4 48	4 42
„ austryackie	„	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	79	$78\frac{1}{4}$
Obligacye indemn. z kupon.	„	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{2}{3}$
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	85	$84\frac{1}{4}$
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	$98\frac{1}{4}$

Wiedeń 24 lutego (telegraf.)

Augsburg	$106\frac{1}{2}$
Hamburg	78
Londyn	10 17
Paryż	$123\frac{5}{8}$
Agio od złota	$7\frac{3}{4}$
5% Metaliki	$82\frac{1}{16}$
$4\frac{1}{2}$% „	$72\frac{1}{2}$
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	130
„ „ 1854	$108\frac{3}{4}$
Pożyczka narodowa 5%	$85\frac{3}{16}$
Obligacye indemniz. galic.	$79\frac{5}{8}$
Akcye Bankowe	984
„ kredytu ruchomego	$263\frac{1}{4}$
„ kolei francusko-austryackich	$310\frac{1}{2}$
„ kolei północnéj	—

Lwów 20 lutego.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	9 —	8 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	5 45	4 57

Warszawa 20 lutego.

Półimperyały	rubl	—	5 52
Obligi skarbowe	„	—	0 70
kupon		—	1 55
Listy zastawne III okresu	rubl	14 90	—
kupon		—	— 9

Wrocław 23 lutego.

Banknoty austryackie	$96\frac{5}{6}$	—
Polskie bilety bankowe	—	88
„ listy zastawne	—	$87\frac{1}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$98\frac{1}{3}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$85\frac{3}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	$80\frac{3}{4}$	—

Przyjechali od 23 do 24 lutego.

HOTEL POLLERA. Hoerner Karol kupiec z Wiednia. Riedel C. H. kupiec z Mysłowic. Schlesinger Gustaw kupiec z Głogowa. Feuerstein Rajmund kupiec ze Lwowa. Schwarzer Edmund, Bondi Edward z Galicyi. Bobrowska Joanna ob. z Wadowic. Mynarski Andrzéj obyw. z Czańca. Pleszowski Jan obyw. z Przybradzu.

Wyjechali: Flech Aleksander kupiec do Białéj. Berthold Stern kupiec, Hoffmann Teodor kupiec, Lindenberg E. kupiec do Wrocławia. Piasecki Feliks wł. dóbr do Galicyi. Knacke Henryk kupiec do Prus. Dietrich Filip do Wiednia. Gabriel Leon do Berlina. Tałasiewicz Józef rektor do Przeworska. Slaski Antoni obyw. do Warszawy. Schlesinger Gustaw kupiec do Głogowa. Bobrowska Joanna obyw. do Wadowic. Mynarski Andrzéj obyw. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tytus Danin obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Cornides obyw. z żoną z Paryża. Józef Dörfler c. k. urzędnik, Franciszek Dundaczek c. k. inżynier z Bochni.

Wyjechali: Edward Dzwonkowski właś. dóbr do Gromnika. Marya Horodyska obyw. na prywatne mieszkanie. Franciszek Dundaczek c. k. inżynier, Józef Dörfler c. k. urzędnik do Wróblowic.

HOTEL SASKI. Adam Linowski obyw., Stefan Czaplicki obyw., Walenty Wałecki obyw., Emilia Mazarakowa obyw., Stanisław Borkowski wł. dóbr z Polski Edward Hauser ob. z Galicyi.

Wyjechali: Wojciech Bandurowski adwokat do Tarnowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	26¼	2	57	3	7¾	—	—	—	—
„ jaréj . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	47½	1	56½	1	42	1	45	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	1	41½	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ owsa	1	15	1	18¾	1	—	1	7½	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	2	7½	2	15	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	15	4	20	—	—	4	—	—	—	—	—
„ wyki . . .	2	30	2	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	1	54	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	12	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	40	—	36	—	—	—	—	—	30
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	45	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	25	—	—	—	22	—	18	—	20
„ częstochow. „	1	6	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	12	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	28	—	31½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Krakowa 23 lutego 1858 r.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt L. Bukowski.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 43 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obwod. N. sandecki: Kazimierza Pieniążka celem ekst. z dóbr Koszary sumy 7,000 złp. i 97 złp. 26 gr; term. stawienia się w dniu 14 kwietnia o godz. 10 w N. Sączu.— Tenże sąd: Ignacego Dąmbskiego i Stanisława Łętowskiego celem ekst. z dóbr Łososina górna kaucyi na 7,525 złp. term. staw. 14 kwietnia o godz. 10 w N Sączu.

Inseraty.

W Drukarni „Czasu“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	333'''37	— 6 0	82	wschodni słaby	pogoda			
	10	333 51	—11 8	100	wsch.płn.wsch. „	„			
24	6	333 93	—17 2	100	„ „	„		—16°6	+ 6° 5

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 25go lutego 1858 r.

Ostatni występ pani Hoffmann Majeranowskiéj, a pierwszy panny Józefy Hoffmann.

Koncert wokalny.

Rozpocznie

Nie bez przyczyny

komedya w 1 akcie ze śpiewkami p. Bayard tłómaczona z francuzkiego. Nastąpi:

Bojomir i Wanda

czyli:

Zamek na Czorsztynie

opera w 2ch aktach z muzyką Karola Kurpińskiego.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.